

Bogusław Śliwerski

### **Niszczycielska rola wychowania autorytarnego**

Niestety, od przeszło 100 lat nauki pedagogiczne upominają się o humanizację wychowania, o zaprzestanie wciąż jeszcze wygodnego dla części rodziców czy opiekunów prawnych dzieci modelu „kija i marchewki”, „pasa i poniżania” tych, którzy nie mogą się czynnie czy biernie bronić. Doświadczanie przez dzieci w rodzinie zjawiska przemocy fizycznej i psychicznej czy postaw wrogości ze strony osób dorosłych sprawia, że kiedy same stają się dorosłymi odtwarzają ten sposób postępowania wobec kolejnego pokolenia i reprodukują syndrom maltretowanego dziecka. Nauka określa ten styl podejścia mianem „czarnej pedagogiki”, która powiększa w społeczeństwie obszary pedagogicznego zła, przemocy i upokorzeń oraz utrwała przyzwolenie na ten sposób zniewalania dzieci. Tak rozumiana pedagogika jest z tego właśnie powodu podła, czarna, nikczemna, okrutna i zła, gdyż opiera się na silnym przeświadczeniu, iż dzieci i młodzież muszą być wychowywane w pokorze, posłuszeństwie czy bezwzględnej uległości wobec dorosłych, którzy mają prawo do stosowania dla tzw. „dobrych dzieci” różnych form przemocy. Co gorsza, przemoc fizyczna jest coraz bardziej skrywana za przemocą psychiczną i to w takich sferach, jak: intelektualna przemoc („pranie mózgu”, „indoktrynacja”, „perswazja”), przemoc emocjonalna („zniewalająca miłość”) czy wolicjonalna (zobowiązywanie do pracy nad sobą, opanowywania własnej woli, tłumienia „ja”). Jeżeli dodamy do tego obowiązek dzieci i młodzieży okazywania szacunku swoim wychowawcom, bez względu na towarzyszące im postępowaniu racje, to powiększamy skalę ich zniewolenia i bezbronności.

Na tym też polega niszczycielska rola wychowania, iż każde poddane mu pokolenie przenosi na następną generację różne rodzaje opresji, reprodukując zjawisko „przemocy z doświadczanej wcześniej przemocy”. Kto był bity i upokarzany w okresie swojego dzieciństwa, ten jako osoba dorosła powtórzy scenariusz opresji wobec swoich dzieci lub podwładnych. Dziecko doświadcza czarnej pedagogiki w pierwszych latach życia, kiedy to toksyczni rodzice łamią jego wolę, dysponują nim jak przedmiotem, biją czy fizycznie upokarzają bez obawy, że może ono im oddać czy się zemścić. Dziecko stara się wprawdzie bronić przed tymi nieprawościami, kiedy potrafi już artykułować swój ból lub gniew, ale w istocie i to jest mu zabronione, gdyż rodzice nie mogą wytrzymać jego reakcji obronnej (krzyku, płaczu, wybuchu wściekłości). Za pomocą różnych środków przymusu odmawiają mu prawa i do takich reakcji. Dziecko uczy się milczeć, zaś jego milczenie (pozornie)

potwierdza słuszność i skuteczność stosowanej zasady wychowania, negatywnie wpływając na późniejszy rozwój dziecka. Uczucia dziecka zostały zniewolone, została także stłumiona potrzeba ich artykułowania, bez nadziei na jej zaspokojenie.

Badania biograficzne psychoanalityków dowodzą, w jakim wielkim stopniu opresyjne doświadczenia z lat wczesnego dzieciństwa ciążą na późniejszej postawie człowieka wobec siebie, wobec innych czy szeroko rozumianej ludzkości. W rodzinach maltretujących dziecko występuje pewien specyficzny układ warunków (napiecie, konflikt między rodzicami, ich własne problemy emocjonalne, poczucie osamotnienia matki) daleki od patologicznej dewiacji. Należy zatem odrzucić odwieczne brzemie wychowania. Autorytarne nastawienie dorosłych wobec dzieci niesie z sobą subiektywną wrogość wobec nich, będącą doświadczeniem braku akceptacji wobec dziecka czy nawet uczuciem nienawiści wobec niego. Jest to postawa i sposób zachowania się danej osoby determinujący cierpienie dziecka lub wyrządzający mu szkodę.

Większość dorosłych staje się jednak **obiektywnymi wrogami dzieci** jeśli ma świadomość zachodzącego zła i nie reaguje na nie. Sprawcą dehumanizującego zła jest bowiem nie tylko ten, który zło czyni, ale także ten, który jest jego świadkiem i jemu nie przeciwdziała.

Prof. dr hab. Bogusław Śliwerski

Rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi